

Minister Szyszko i jego walka z afrykańskim pomorem świń

30 sierpnia 2017

Parki narodowe zostały zobligowane do odstrzelenia ponad 7 tys. dzików. A wszystko to z powodu decyzji Ministerstwa Środowiska, które- jak czytamy na stronie resortu- podjęło „decyzję o rozrzedzeniu populacji dzików w całym kraju. Liczba tych zwierząt ma nie przekraczać 5 osobników na 1000 hektarów, czyli pół dzika na kilometr kwadratowy”.

Minister środowiska Jan Szyszko (pośrodku) jest myśliwym myślącym jak myśliwy.

Najwięcej, bo aż – 1596 dzików – zginie w Drawieńskim Parku Narodowym. W Kampinosie do odstrzału jest ich ponad tysiąc. Minister środowiska Jan Szyszko podpisał specjalne rozporządzenie w tej sprawie.

„Podjęliśmy decyzję o wybiciu dzików do poziomu zalecanego przez Unię Europejską w całej Polsce. To jest decyzja bardzo trudna, bo to tak, jakby rolnik wybijał swoje stado na własne życzenie. Zdaję sobie jednak sprawę, że ważniejsza jest kwestia ochrony polskiej gospodarki” – informuje dr Andrzej Konieczny, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska.

„Ministerstwo Środowiska chce, aby „zredukowano” zagęszczenia dzików w poszczególnych parkach, do poziomu nie większego niż 1 szt./1000 ha na wschód od Wisły (w tym w parkach karpackich), a 5 szt./1000 ha na zachód od Wisły” – pisze Gazeta.pl.

Zgodnie z nowymi przepisami, dziki mają być zabite w większości parków narodowych. Zniesiono również ograniczenia dotyczące polowań. Oznacza to, że strzelać można przez cały rok, również do samic w ciąży. Polowania rozpoczną się, więc w parku Bieszczadzkim, Tatrzańskim, Słowińskim i Świętokrzyskim.

Odstrzał nakazano również w parkach zakładających nieingerencję w populację dzika (Magurski, Gorczański, Babiogórski, Bory Tucholskie, Gór Stołowych) oraz w parkach, w których opracowania eksperckie wskazywały, że dzików nie należy redukować (Drawieński, Ujście Warty).

Parki narodowe zostały zobligowane do odstrzelenia ponad 7 tys. dzików (jak pisze OKO.press, dokładnie 7382). Mają na to czas do listopada. Najwięcej, bo aż – 1596 dzików – zginie w Drawieńskim Parku Narodowym (docelowa populacja tego gatunku ma liczyć 60 osobników). W Kampinosie do odstrzału jest – 1113, a Wielkopolskim Parku Narodowym – 918 dzików. W Pienińskim Parku Narodowym mają żyć nie więcej niż cztery dziki, a w Babiogórskim – trzy.

Rzeź dzików ministerstwo uzasadnia zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń (ASF). Minister Szyszko przyłącza się w ten sposób do walki z afrykańskim pomorem świń – zakaźnej choroby wirusowej trzody chlewnej, która dotąd szalała głównie we wschodniej Polsce, zabijając mnóstwo świń w gospodarstwach. „Dziki też na niego zapadają, stąd decyzja o odstrzale”- informuje resort.

Minister Szyszko deklaruje, że chce w ten sposób przede wszystkim „minimalizować straty w polskiej gospodarce”. W ubiegły piątek Ministerstwo Środowiska opublikowało oświadczenie, w którym opierało się na rekomendacjach Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego.

„Określono w nich, że dla zahamowania rozprzestrzeniania się tej choroby zagęszczenie populacji dzików na obszarze kraju nie powinno przekroczyć 0,1 osobnika/km kw. na wschód od Wisły oraz 0,5 na zachód od Wisły. (...) Wielkość redukcji w parkach narodowych została wyliczona na podstawie wcześniejszych inwentaryzacji, a także z uwzględnieniem aktywności dużych drapieżników. Wyniki został ponadto pomniejszony o śmiertelność dzików wynikającą z innych naturalnych procesów” – czytamy na stronie resortu.

Przyrodnicy i ekolodzy uważają, że masowy odstrzał może zagrozić dzikom w przyszłości. Wytykają ministrom, że przyjęli błędne dane. Paweł Pawlaczyk z Klubu Przyrodników przyznaje na łamach „Gazety Wyborczej”, że dziki dosyć szybko się rozmnażają, przypomina jednak, że nie istnieje metoda dokładnego ich liczenia.

„Wygląda na to, że w tle trwającego konfliktu o Puszcę Białowieską minister Jan Szyszko zamierza otworzyć nowy front walki z ekologami i miłośnikami przyrody. Tym razem chodzi o regulacje, które ucieszą m.in. 120 tys. myśliwych zrzeszonych w Polskim Związku Łowieckim”- informuje Dziennik.pl.

Ministerstwo Środowiska przygotowało bowiem projekt nowelizacji rozporządzenia określającego okresy polowań na zwierzęta łowne. Wynika z niego, że „celem nowelizacji rozporządzenia jest wydłużenie okresu polowań na łanie i cieleta jelenia szlachetnego, wydłużenie okresu polowań na daniele, wprowadzenie całorocznego okresu polowań na dziki w całym kraju oraz określenie okresu polowań na szakala złocistego”.

Zmiany mają wejść w życie w trybie ekspresowym, tzn. już następnego dnia po ogłoszeniu nowego rozporządzenia (z wyjątkiem okresu polowań na szakala złocistego – ta regulacja zacznie obowiązywać dopiero od 1 marca 2019 roku).

Resort przekonuje, że okres polowań na łanie jelenia jest najkrótszy w Europie i trwa jedynie trzy miesiące. Efektem tego jest rosnąca populacja jelenia szlachetnego skutkująca szkodami w gospodarce leśnej i rolnej (wydeptywanie upraw, zgryzanie pędów młodych drzew itp.) Tak się dzieje, mimo że odstrzał tej zwierzyny wynosi średnio aż 45 proc. liczebności populacji. Resort wskazuje, że wpływają do niego liczne skargi od rolników w związku z „nadmierną liczebnością populacji jeleni”.

Remedium na te problemy ma być wydłużenie okresu polowań. I

tak np. na łanie będzie można polować w czasie od 1 września do 15 stycznia, a na daniela (cielęta) od 1 września do końca lutego. Obecnie w obu przypadkach polowania możliwe są w czasie od 1 października do 15 stycznia. Resort środowiska szacuje, że zmniejszenie liczebności populacji jelenia i daniela przyniesie oszczędności, bo zmniejszy się wysokość odszkodowań wypłacanych z budżetu państwa za szkody wyrządzone przez te zwierzęta poza obwodami łowieckimi. Mowa o kwotach rzędu 3,5 – 4 mln zł rocznie.

Autorstwo: Ewelina Rubinstein

Źródło: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)